

Bolesław Gieniec

Treść

Bolesław Gieniec mieszka od urodzenia w Mystkowie, podobnie jak jego ojciec. Żonaty, dochował się 4 dzieci, 10 wnuków i jednej prawnuczki. W ten sposób stał się pradziadkiem. Całe życie pracował w swoim gospodarstwie rolnym. Przez wiele lat w jego domu miała siedzibę Orkiestra Dęta z Mystkowa, w której przez wiele lat grał na bębnie. Syn Rafał rozwinął specjalistyczne gospodarstwo na ojcowiznie i jest radnym gminnym drugą kadencją. Pan Bolesław jako prawdziwy mężczyzna, postarał się o synów, zasadził niejedno drzewo, no i wybudował okazały dom. Dom ten niemal z każdej strony ozdobiony jest kamiennymi tablicami i rzeźbami.

Przygoda z rzeźbami zaczęła się ona dosyć dawno. Na przełomie lat 50 - 60-tych, mój serdeczny kolega i rzemieślnik kamieniarz, miał wykonać kamienną wieżę na kościele Ojców Dominikanów w Poznaniu. Wziął mnie do pomocy, a ponieważ dobrze wtedy płacili, pomyślałem sobie, że może coś dorobię, tym bardziej, że na gospodarstwie w tych czasach było bardzo ciężko. Tak więc pracowałem tam przez półtora roku jako kamieniarz, wyłączając czas żniw i innych prac polowych. Otarłem się o znakomitych kamieniarzy i na równi z nimi wykonywałem roboty kamieniarskie jak: schody, kolumny, kapitele, gzymsy. Nie było po rzeźbienie np. postaci ludzkich. Ale jak wróciłem to z kamieniarką trzeba było

skończyć, ponieważ posiadałem stosunkowo duże gospodarstwo rolne (14 ha), a i dzieci dorastały. Tak więc przez 35 lat nawet nie puknąłem na kamieniu. Ale kiedy przekazałem gospodarstwo synowi Rafałowi, a zacięcia do kamienia nie zapomniałem, więc wziąłem się do robienia schodów kamiennych do domu, kamiennych portali. Czasu miałem niemało, a ponieważ to co robiłem, coraz lepiej mi szło – dawało mi to wiele satysfakcji i zadowolenia. Z czasem zacząłem rzeźbić ludzkie postacie. Pierwszą rzeźbę wykonałem trochę przez przypadek. Ponieważ na kamiennej rzeźbie Św. Floriana na mystkowskim kościele, uległa uszkodzeniu głowa, więc w odpowiedzi na prośbę ówczesnego proboszcza ks. Kuklewicza zobowiązałem się wykonać nową głowę tej postaci. Wkrótce ją wyrzeźbiłem i zamontowałem, po czym doszedłem do wniosku, że powinienem rzeźbić dalej. Zawsze jednak w wykuwanych w kamieniu postaciach przemawia nutka historii. Na przykład kamienny drogowskaz na rozstaju dróg Mszalnicy i Mystkowa, przedstawia Króla Władysława Łokietka, założyciela wsi Mystków ok. 1322 roku. W tej chwili mam na ukończeniu rzeźbę-lampę zakończoną głową Wójta Mikołaja (tak sobie ja go wyobrażam, jako, że nie ma jego fotografii), którą zamierzam umieścić koło Domu Ludowego. Kamień mnie fascynuje i nadaję mu największe znaczenie dlatego, że kamień przetrwa wieki. Dlatego mimo zalewu wyrobami z lastrika, plastyku itp., mój dom jest ze wszystkich stron ozdobiony kolumnami, parapetami, tabliczkami i innymi elementami kamiennymi, które cały czas wykonuję. Czasem jak mnie pytają, ile zrobiłem rzeźb, to nie wiem jak to obliczyć dlatego, że każdy kamień, który jest na moim domu, jest indywidualną i niepowtarzalną rzeźbą, a są setki tego. Wyrzeźbiłem ostatnio postać Karola Wojtyły z czasów studenckich, kiedy to przemierzał beskidzkie szlaki.

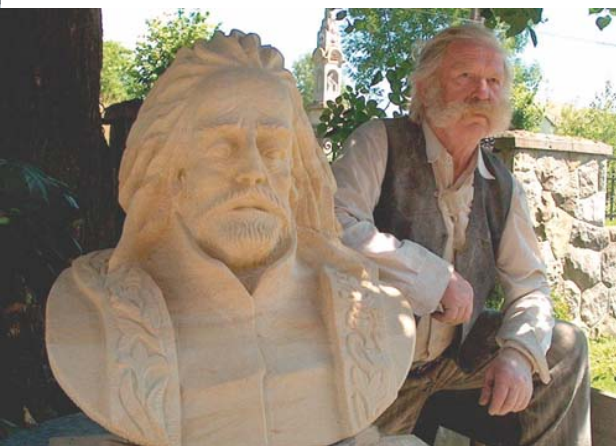
Ponieważ czasu mi nie brakuje, nie odczuwam specjalnego

pośpiechu w tworzeniu. Poza tym nie robię tego zarobkowo. Robię to tylko po to, żeby to co ja mam w sobie, utrwalić w szlachetnym, jak mi się wydaj, kamieniu. Poza tym trzeba sobie uświadomić, że nie ma już ludzi, którzy chcieliby rzeźbić w kamieniu.

Kiedy chce mi się rzeźbić, biorę kawał kamienia i nic nie rysuję na nim, tylko po prostu mam zawsze swoje urojenia, co będę robił. Niektóre urojenia, to bywają u mnie rok czy dwa, bo ja jeszcze tego nie zrobiłem. Pomysł jak zrobić, to ja mam go już w sobie, a wszystkie proporcje, jakie by nie były to dopiero mi wychodzą w czasie prac. Nie robię rzeźby – kukły, ale staram się podpatrzeć z życia wzięte proporcje i aby to miało sens. Ważne jest przedstawiane piękno, tak by jeśli czyjeś oko spocznie na tym, to już na pewno sobie to zapamięta .

Każda rzeźba, którą robię, musi mieć swojego ducha, musi żyć. Mimo że jest to tylko kamień, ale ona żyje.

Bolesław Gieniec zmarł 19 maja 2013 roku.



[Przewiń do początku](#)